Gazeta Wyborcza
Warszawa
08-09-17
DZ. / Nr 209

Farsa w Starym

Michał Gieleta zaprzecza, by żądał pensji w wysokości 400 tys. zł rocznie, i twierdzi, że nie zrezygnował ze stanowiska dyrektora artystycznego Starego Teatru. Dementi składają też reżyserzy wymienieni w planach nowego dyrektora Marka Mikosa. Ministerstwo Kultury milczy.

WITOLD MROZEK

Trwa zamieszanie wokół dyrekcji w Starym Teatrze w Krakowie. 1 września jego nowym szefem został wybrany przez ministerialną komisję Marek Mikos - były dyrektor TVP Kielce i dziennikarz kulturalny „Wyborczej". Jego zastępcą i dyrektorem artystycznym miał być Michał Gieleta - pochodzący z Polski reżyser pracujący w offowych teatrach angielskich, a także w operze w USA, Wielkiej Brytanii czy RPA.

Werdykt komisji był zaskoczeniem. Większość środowiska teatralnego nie kojarzyła nazwisk osób wybranych do kierowania jedną z najważniejszych polskich scen. Wybór nowego dyrektora Starego oprotestowali polscy reżyserzy teatralni. Program Mikosa zawierał głównie krytykę poprzedników: Mikołaja Grabowskiego oraz Jana Klaty, i został negatywnie oceniony przez ekspertów. Gieleta sporządził do niego aneks - listę dramatów, które chciałby wystawić w Starym w pierwszym roku pracy. W wywiadzie dla „Wyborczej" Gieleta dystansował się od podważających dotychczasowy dorobek Starego stwierdzeń z dokumentu Mikosa.

W sierpniu okazało się, że Mikos z Gieletą pracować jednak nie będzie. Marek Mikos tłumaczył rozstanie z niedoszłym dyrektorem artystycznym względami finansowymi i twierdził, że reżyser sam zrezygnował ze współpracy. Na środowej konferencji prasowej mówił o 400 tys. zł rocznie, których miał jakoby zażądać od niego Gieleta.

W czwartek Michał Gieleta wystosował oświadczenie, w którym dementuje te informacje. „Według instrukcji MKiDN warunki mojej umowy miały być negocjowane po objęciu przez Marka Mikosa stanowiska dyrektora naczelnego 1 września 2017. Nigdy nie poznałem jej przyszłych detali. Nie jest więc możliwe, abym rzekomo zrezygnował ze stanowiska z powodów finansowych, które nie zostały nigdy ani mnie, ani moim agentom zaproponowane - czytamy. Nigdy nie złożyłem rezygnacji ze stanowiska dyrektora artystycznego Narodowego Starego Teatru. Przez nikogo nie zostałem z tej pozycji odwołany".

Reżyser oświadczył także, że prosił Ministerstwo Kultury o ukonkretnienie zakresu obowiązków dyrektora naczelnego i dyrektora artystycznego - nie otrzymał jednak odpowiedzi. Zwrócił też uwagę, że w przedstawionej przez Mikosa wersji zdarzeń nie zgadzają się daty: „16 czerwca nie było mnie w ogóle w Polsce. Na prośbę Marka Mikosa stawiłem się jednak w Krakowie trzy razy w czerwcu na spotkania z Zespołem, z których żadne się nie odbyło. Ostatnie z nich miało mieć miejsce 27 czerwca. Marek Mikos odmówił refundacji kosztów moich wizyt pomimo odmiennych instrukcji MKiDN".

W środę Mikos zapowiedział współpracę w nowym sezonie z kilkoma artystami, m.in. Józefem Opalskim, pedagogiem krakowskiej szkoły teatralnej i reżyserem, który miał rzekomo w Starym wystawiać jednoaktówki Głowackiego. Opalski w rozmowie z „Dziennikiem Polskim" zaprzeczył, Głowackiego wystawia w prywatnym Teatrze Barakah. Informację o swojej pracy w Starym publicznie zdementował też urodzony w Kolumbii reżyser Giovanny Castellanos.

„Byłem ekspertem kolegium teatralnego telewizji, szefem jury uczniowskich zespołów teatralnych, jestem też teoretykiem teatru" – zapewnia o swoim przygotowaniu Marek Mikos, nowy dyrektor Starego

Również w środę w programie „Pegaz" w TVP Kultura Mikos wyraził zdziwienie, że na początku dyrekcji oczekuje się od niego potwierdzonych nazwisk artystów, z którymi miałby pracować. Na zarzuty o brak praktycznego teatralnego doświadczenia (przed objęciem szefostwa prestiżowej sceny był przez rok kierownikiem literackim Teatru Ludowego w Nowej Hucie) odpowiedział: „Byłem ekspertem kolegium teatralnego telewizji, szefem jury uczniowskich zespołów teatralnych, jestem też teoretykiem teatru".

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie odniosło się dotąd bezpośrednio do konfliktu między dyrektorem naczelnym i niedoszłym dyrektorem artystycznym Starego Teatru. „Konkurs ogłoszony przez MKiDN był konkursem na kandydata na dyrektora NST w Krakowie, a nie na dyrektora i zastępcę dyrektora ds. artystycznych" - napisało biuro prasowe resortu.